

TEATR im. JULIUSZA OSTERWY w GORZOWIE WLKP.

XIV 4.2 1940

Sezon 1970/71

**T**

BOHDAN KUROWSKI

Z ILJICZEM,

BEZ ILJICZA

BOHDAN KUROWSKI  
Z ILJICZEM, BEZ ILJICZA

monodram  
wg wspomnień Nadieždy Krupskiej o Leninie

w roli

Nadieždy K. Krupskiej  
MAGDA SZKOPÓWNA-BARTOSZEK

Scenografia:  
MICHAŁ PUKLICZ

Reżyseria:  
ZDZISŁAW DĄBROWSKI

Dyrektor teatru:  
KRYSTYNA TYSZARSKA

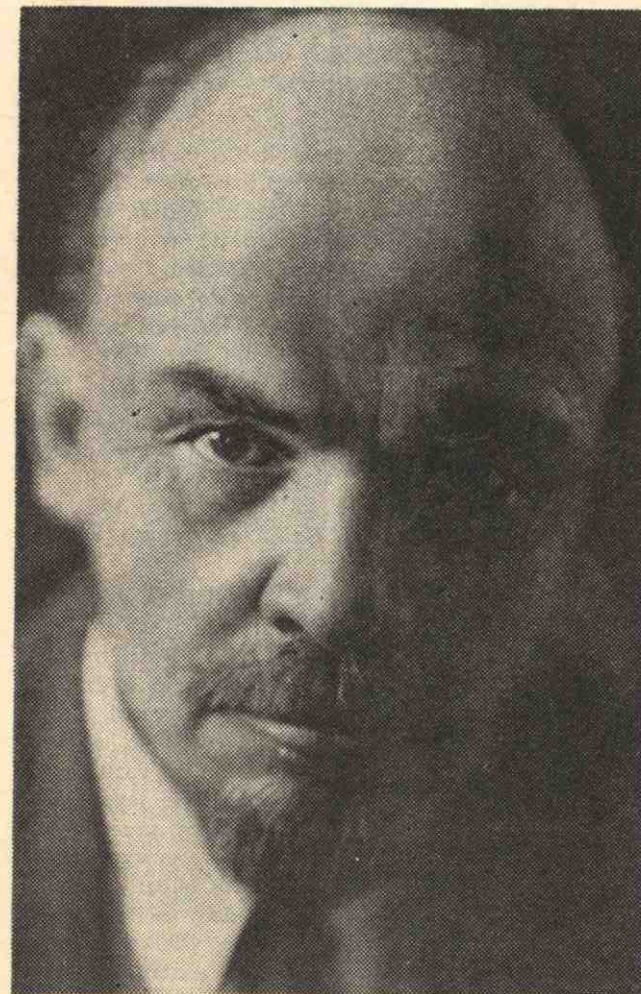
Kierownictwo artystyczne:  
KRYSTYNA TYSZARSKA  
CELESTYN SKOŁUDA

Premiera: listopad 1970 r.

WŁODZIMIERZ ILICZ

LENIN

(1870 – 1924)



## A. I. Uljanowa-Jelizarowa

### O listach Lenina

(...) Na podstawie tych listów możemy również zaobserwować stałość przekonań i wiary w słuszność sprawy: ani cienia wahań, wątpliwości lub zmiany zainteresowań w jakimkolwiek innym kierunku nie znajdziemy w listach Włodzimierza Iljicza pisanych do osób najbliższych, a więc do tych, wobec których człowiek bywa najbardziej szczery.

Nie znajdziemy w nich także nie tylko jakichkolwiek śladów utyskiwania i apatii, nie leżących w ogóle w usposobieniu Lenina, lecz także jakichkolwiek skarg na swoją sytuację — czy to w więzieniu, na zesłaniu, czy na emigracji — ani nawet cienia rezygnacji w ich opisach.

Pamiętam na przykład listy Iljicza do mnie w 1900—1902 r. kiedy znajdowałam się za granicą. Listy te przed powrotem do Rosji musiałam oczywiście zniszczyć. Pamiętam, że działały one zawsze niby strumień ożywczej wody na wszelkie przygnębienie, nerwowość, apatię, dodawały otuchy, zmuszały mnie od razu, bym się wzięła w karby. A równocześnie jego pewność siebie nie przytłaczała, lecz przeciwnie, dodawała energii, mobilizowała rezerwy duchowe adresata, jego subtelne żarty budziły radość życia — tę najlepszą zachętę do wszelkiej pracy. W listach jego wyczuwa się wielką wrażliwość, serdeczność i zrozumienie nastroju osoby,

do której pisze — widać to z troski zarówno o matkę i innych członków rodziny, jak i o towarzyszy — z pytań lub opowiadań o nich, nadsyłanych z więzienia, z zesłania, czy też z emigracji.

Jednocześnie rzuca się w oczy prostota i naturalność Włodzimierza Iljicza, jego wielka skromność, całkowity brak nie tylko chępliwości, samochwalstwa, lecz nawet jakiegokolwiek podkreślania swoich zasług, popisywania się nimi — i to od najmłodszych lat, kiedy takie popisywanie się cechuje zazwyczaj osoby uzdolnione.

Ogromną pracę, którą w więzieniu, na zesłaniu i później — za granicą poświęcił na przestudiowanie materiałów do książki z dziedziny filozofii i do innych dzieł oraz na pisanie legalnych i nielegalnych artykułów i broszur, traktował również jako coś zupełnie naturalnego i samo przez się zrozumiałego. Świadczy to o niezwyklej pracowitości Włodzimierza Iljicza oraz właściwej mu stanowczości i wytrwałości w wykonywaniu pracy, której się podjął. Tak na przykład — dotrzymywał on zazwyczaj terminów, które wyznaczał sobie na ukończenie „Rozwoju kapitalizmu w Rosji” albo tego czy owego rozdziału tej pracy.

(...)

Z listów Iljicza widać również, jak bardzo był skromny i niewymagający w życiu codziennym, jak umiał poprzestać na małym. Bez względu na to, w jakich się znajdował warunkach pisze zawsze, że nic mu nie brakuje, że odżywia się dobrze zarówno na Syberii, jak i na emigracji, gdzie podczas naszych rzadkich wizyt przekonywaliśmy się stale, że odżywianie się jego pozostawia bardzo wiele do życzenia. Ciężko mu ogromnie, że zamiast pomagać matce, musi dłużej niż to bywa zazwyczaj korzystać z jej pomocy finansowej.

(...)

Listy Lenina ukazują też inną jego umiejętność: potrafi on jak najlepiej wyzyskać wa-

runki w danej chwili. W więzieniu, na zesłaniu, w ponurych okresach emigracji poświęca się pracy naukowej, teoretycznej, kładzie i — rzecz można — utrwała fundamenty teoretyczne pod gmach naczelnej sprawy swego życia — pracy nad przygotowaniem rewolucji proletariackiej — w okresach, gdy los odsuwał go poniekąd od bezpośredniego w niej udziału. A kiedy życie układa się tak, że ma okazję bliższego obcowania z ludźmi: na wsi, za granicą, w czasie podróży i wędrówek — przemawia znów umiejętność chwywania rzeczywistości na gorąco, pojmowania nastrojów mas, wysnuwania ogólnych wniosków z drobnych faktów i obserwacji, wiązania teorii i abstrakcyjnych ideałów z rzeczywistym życiem.

Widzimy wreszcie z tych listów, jak Włodzimierz Iljicz umiał zachować spokój i równowagę ducha zarówno w więzieniu, jak i w okresie powięziennym, jak po więzieniu i po różnych burzach społecznych lub politycznych, które tę równowagę zakłócały, nie szczędził wysiłków, aby ją czym prędzej odzyskać. Zdawał sobie sprawę, że ta równowaga jest niezbędnym warunkiem wszelkiej pracy naukowej i politycznej, która była zawsze naczelnym zadaniem jego życia.

Fragmenty artykułu zamieszczonego w zbiorze „Listy do rodziny” w wydaniach „Dzieł” W. I. Lenina z 1931 i 1934 r. oraz w t. 37 tłumaczenia polskiego (KiW 1958)



W. I. Lenin (Uljanow)

Л „listów do rodziny”

DO M. A. ULJANOWEJ<sup>1)</sup>

29. VIII. 1895

W tych dniach dostałem Twój list, kochana Mamusiu, a dzisiaj również list od Marka<sup>2)</sup>, do którego załączam niewielki dopisek<sup>3)</sup>.

U mnie nic się nie zmieniło, z Berlina na razie jestem zadowolony. Czuję się zupełnie dobrze — widocznie regularny tryb życia (ciągle przenosiny z miejsca na miejsce bardzo mi już dokuczyły, a w dodatku podczas tych wędrówek nie mogłem odżywiać się regularnie i jak należy), kąpiele i tp., wszystko zgodnie z przepisami lekarza, odnosi skutek. Pracuję po dawnemu w Königliche Bibliothek<sup>4)</sup>, a wieczorem

wałęsam się zazwyczaj tu i ówdzie, poznając berlińskie obyczaje i wsłuchując się w niemiecką mowę. Oswoilem się już z nią trochę i rozumiem nieco więcej, chociaż wciąż jeszcze bardzo niewiele.

Berlińskie Sehenswürdigkeiten<sup>5)</sup> zwiedzam bardzo leniwie: są mi na ogół dość obojętne i najczęściej trafiam na nie przypadkowo. Zresztą w ogóle bardziej mi odpowiada wążsanie się po rozmaitych wieczornicach i zabawach ludowych niż zwiedzanie muzeów, teatrów, pasażów i tp.

Nie sądzę, bym miał zostać tu na długo — „wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej”<sup>6)</sup>. Na razie pomieszkać jednak jeszcze tutaj i, ku wielkiemu swemu przerażeniu widzę, że mam znowu finansowe „kłopoty”: „pokusa” kupna książek tak jest wielka, że pieniądze ulatniają się nie wiadomo gdzie... Muszę znów zwrócić się o „wsparcie”: jeżeli to możliwe, przyslij mi jakie 50 — 100 rubli.

Marek pisze, że sprawa mieszkania dla Was przedstawia się wręcz tragicznie: mieszkań brak. To znaczy, że Moskwa jest pod tym względem jeszcze gorsza od Petersburga. Okropnie przykre są te tarapaty mieszkaniowe. Życzę Wam, abyście jak najprędzej ich się pozbyli.

Ukłony dla wszystkich w domu.

*Twój W. Ul.*

Wysłane z Berlina do Moskwy  
Po raz pierwszy wydrukowane  
wg rękopisu w czasopiśmie „Proletarskaja Rewolucja” nr 11 z  
1929 r.

1) Maria Aleksandrowna Uljanowa (1835—1916) — matka W. I. Lenina. Była córką lekarza, A. D. Błanka, człowieka jak na swoje czasy postępowego. Była kobietą wykształconą, obdarzoną talentem pedagogicznym. Dla swych dzieci była przyjacielem i przewodnikiem ideowym. Pomagała im w walce rewolucyjnej, dzieliła trudy zesłań, otaczała opieką gdy przebywały w więzieniu. Starszy jej syn Aleksander (1866—1887), został stracony za udział w przygotowanym zamachu na cara Aleksandra III. Trzeba było niezwykłego hartu, by wspierać rewolucyjną działalność pozostałej przy życiu czwórki dzieci.

W swoich wspomnieniach Nadieżda K. Krupka pisała: „Włodzimierz Iljicz bezgranicznie kochał matkę... Swoją silną wolę Włodzimierz Iljicz odziedziczył po matce, po niej też odziedziczył pełen taktu, życzliwy stosunek do ludzi”.

- 2) Marek Timofiejewicz Jelizarow (1862—1919) — mąż siostry Lenina, Anny I. Uljanowej-Jelizarowej, długoletni członek partii komunistycznej. Po rewolucji — pierwszy komisarz ludowy komunikacji.
- 3) dopisek nie zachował się.
- 4) Biblioteka Królewska.
- 5) osobliwości.
- 6) Widocznie M. A. Uljanowa, lękając się, aby Lenina nie aresztowano ponownie w Rosji, radziła mu pozostać jak nadiużej za granicą.

## DO A. I. ULJANOWEJ — JELIZAROWEJ<sup>1)</sup>

12. I. 1896

Dostałem wczoraj od Ciebie żywność a tuż przed tem ktoś przyniósł mi moc wszelakiego jadła, nagromadziłem więc spore zapasy: mógłbym na przykład z powodzeniem rozpocząć handel herbatą, sądzę jednak, że nie dostałbym na to zezwolenia, gdyż w konkurencji z tutejszym sklepikiem odniósłbym niewątpliwie zwycięstwo. Pieczywa jadam bardzo niewiele, staram się jako tako przestrzegać diety — a Tyś przyniosła tak olbrzymią ilość chleba, że wystarczy mi go chyba prawie na tydzień i osiągnie on zapewne nie mniejszy stopień twardości niż pierog niedzielny w Obłomówce<sup>2)</sup>.

Mam teraz wszystko co mi niezbędne, a nawet znacznie ponad to. Stan mojego zdrowia jest zupełnie zadowolający. Swoją wodę mineralną dostaję tutaj także: przynoszą mi ją z apteki tego samego dnia, kiedy zamawiam. Sypiam około dziewięciu godzin na dobę i widzę we śnie różne rozdziały swojej przyszłej książki.

Jak zdrowie Mamy i reszty domowników? Przekaż wszystkim ukłony.

Twój W. Uljanow

Jeżeli zdarzy się, że będziesz tu jeszcze kiedyś, to przynieś mi, proszę, ołówek z grafitem wstawianym do blaszanej oprawki. Zwykle ołówki oprawne w drzewo są tu niewygodne: noża mieć nie wolno. O zatemperowanie trzeba prosić dozorców, ci zaś wykonują tego rodzaju zlecenia niezbyt chętnie i szybko. (...)

Wysłane z więzienia śledczego w Petersburgu.  
Po raz pierwszy wydrukowane w 1931 r. w książce: W. I. Lenin „Listy do rodziny”.

- 1) Anna Iljiczna Uljanowa-Jelizarowa (1864—1935) — siostra Lenina, długoletni członek partii komunistycznej. W ruchu rewolucyjnym od 1886 r., niejednokrotnie aresztowana. Była współpracownikiem bolszewickiej prasy nielegalnej „Wpieroł” (1900—1905), „Prawda”, „Proswieszczenije”, „Rabotnica”. Po Rewolucji Lutowej, będąc nadal pracownikiem „Prawdy”, redagowała pismo „Tkacz” a następnie była członkiem redakcji pisma „Proletarskaja Rewolucja”. Pomagała Leninowi w wydawaniu jego pism (m.inn. „Rozwój kapitalizmu w Rosji”, „Szkice i artykuły ekonomiczne” — pisane na zesłaniu, „Materializm a empiriokrytycyzm”). W latach 1918—1921 kierowała wydziałem ochrony dzieci w Ludowym Komisariacie Opieki Społecznej i Ludowym Komisariacie Oświaty RFSRR. Brała czynny udział w organizowaniu Wydziału Historii Partii i Instytutu Lenina.
- 2) Gonczarow w swej powieści „Obłomow” pisze, że w Obłomówce w dni świąteczne „pieczono olbrzymi pierog, który sami państwo jedli jeszcze dnia następnego; na trzeci i czwarty dzień resztki oddawano do czeladnej; pierog dożywał do piątku, kiedy to zupełnie już czerstwą przylepkę, bez nadzienia, otrzymywał w drodze szczególnej łaski Antip, który czyniąc znak krzyża unicestwiał odważnie i z trzaskiem tę ciekawą skamienielinę...”

## DO M. A. ULJANOWEJ

7. II. 1898

Dostałem wczoraj, Kochana Mamusiu, Twój list i listy wszystkich naszych z 22—23. I. Ogromnie się z nich ucieszyłem, serdeczne dzięki za wszystkie powinszowania i życzenia. Spodziewałem się oczywiście, że napiszecie do Nadeжды Konstantinowny<sup>1)</sup> i zaprosicie ją do siebie; miejmy nadzieję, że jej pozwolą Was odwiedzić. O przeniesieniu do Szu-szu<sup>2)</sup> jednak dotychczas jeszcze nic nie wiem: ona pisze wciąż, że wszystko rozstrzygnie się „lada dzień” ale sprawa wciąż się odwleka. Teraz zresztą nie wypadnie już chyba długo czekać na ostateczną decyzję.

Co do przesyłki przez N. K., sądzę, że należy dać jej pokaźny ładunek książek, nie wiadomo bowiem, czy w lecie nadarzy się jaka okazja. Maniasza<sup>3)</sup> przecież wybiera się za granicę (co oczywiście jest troszeczkę ciekawsze niż Szu-szu i komary syberyjskie), a Ty i Mitia<sup>4)</sup> pojedziecie pewnie do Kokuszki. To niedobrze, że on już po 2 i 1/2 miesiąca ma jakieś obrzęki. Po 1-e, czy przestrzega w więzieniu diety? Pewno nie. Bo moim zdaniem jest to tam konieczne. Po 2-e, czy się tam gimnastykuje? Też chyba nie. A to też niezbędne. Ja przynajmniej mogę powiedzieć z własnego doświadczenia, że *co wieczór* przed snem gimnastykowałem się z wielką przyjemnością i pożytkiem. Człowiek tak się zazwyczaj rozruszał, że nawet w największe mrozy, kiedy w celi było piekielnie zimno, robiło się ciepło, a potem spa-

ło się znacznie lepiej. Mogę polecić mu bardzo dobre ćwiczenie (choć może i komiczne) — 50 skłonów do ziemi, jak przed ikoną. Wyznaczyłem sobie taką właśnie porcję — i nic sobie z tego nie robiłem, że dozorca podglądający przez judasza dziwił się ogromnie, skąd też taka pobożność u osobnika, który ani razu nie zechciał pójść do kaplicy więziennej! Ale co najmniej 50 z rzędu i to tak, żeby nie zginając nóg dotknąć za każdym razem rękoma podłogi — trzeba mu to napisać. Bo ci wszyscy lekarze zazwyczaj potrafią tylko rozprawiać na temat higieny.

W sprawie odzieży już częściowo pisałem. Z bielizny przydałyby mi się chyba tylko skarpetki. Jeśli chodzi o tutejszych krawców, nie mam do nich wielkiego zaufania. Szycie zaś ubrania w Minusińsku jest bardzo niewygodne — trzeba tam jeździć. Jest tu jeden krawiec, który (jak sam mi dziś mówił) obszywa wszystkich — poprzednich politycznych i nawet popów — (tak mi się chwalił). Chociaż brzmi to bardzo imponująco, lepiej jednak byłoby kupić gotowe ubranie w Moskwie, a materiał, któryś dla mnie przygotowała, oddać Mitii albo Markowi. Ja zaś specjalnie proszę tylko o jedno — o *sztuczny zamsz*, bo na polowaniu potwornie drę odzież. Jeżeli mój słomkowy kapeluszek jest jeszcze cały (paryski przecież, tam do licha!), niech go przywiezie. Promiński<sup>9</sup>) wprawdzie zaczął już tutaj robić kapelusze (przypominające lekiedy... buty filcowe!), ale nadają się one na wiosnę i na jesień, nie na lato. No i bodaj jeszcze coś — rękawiczki skórkowe, jeżeli da się je kupić bez mierzenia (o czym wątpię. Nie nosiłem ich nigdy, ani w Pitrze, ani w Paryżu, ale w Szu-szu-szu chcę spróbować — w lecie, jako ochronę od komarów. Na głowę wkłada się siatkę, ale ręce są mocno uszkodzone. Gleb zapewnia mnie, że tutejsze komary przegryzają rękawiczki, ale mu nie wierzę. Oczywiście, należy wybrać rękawiczki odpowiednie — nie do tańca, tylko do

komarów. Poza tym jeszcze papieru, *kratkownego*: wątpię, żeby się taki znalazł w Minusińsku, a zresztą potrzeba mi go niezbyt wiele — ze cztery libry<sup>8</sup>), w kratkę różnej wielkości, od najdrobniejszej do największej.

Aniuta pyta, kiedy wesele<sup>7</sup>), a nawet „kogo zapraszamy“?! Jak prędko! Najpierw Nadieżda Konstantinowna musi tu przyjechać, następnie trzeba uzyskać zezwolenie władz na ślub — jesteśmy przecież ludźmi pozbawionymi wszelkich praw. Akurat można kogoś „zapraszać“!

Co do *verbalisme i phraseologie*, mam wrażenie, że należy przetłumaczyć: werbalizm (z wyjaśnieniem) i frazeologia... Chociaż nie jest to właściwie przekład, lecz po prostu transkrypcja, ale trudna rada. „Dyletantyzm” zaś zamiast „werbalizm” — to już zupełnie co innego, raczej nawet ma sens przeciwny. Werbalizm zbliżony jest chyba do scholastyki, tzn. do nadmiaru (pseudo) erudycji, nie do dyletantyzmu. Nie pamiętam zresztą w jakim znaczeniu używa tych słów Labriola<sup>8</sup>).

Za Bogdanowa dziękuję. Przeczytałem już 1/2. Bardzo ciekawe i rzeczowe. Mam zamiar pisać recenzję<sup>9</sup>).

Na pytania Maniaszy: jaki Gleb ma głos?... Hm, hm! Chyba baryton — czy ja wiem. Śpiewa te same rzeczy, co i my kiedyśmy się z Markiem „wydzierali” (jak mawiała niania<sup>10</sup>).

Drugie pytanie: czy Paryż jej nie oszołomił? — Bardzo prawdopodobne. Ale była już przecież za granicą i może mieć własny sąd. Ja zaś spędziłem w Paryżu zaledwie jeden miesiąc, pracowałem tam niewiele, przeważnie biegałem i zwiedzałem „osobliwości”. Nie mogę się też zorientować, czy Maniasza chce jechać na naukę, czy tylko na lato.

(...)

Dziwi mnie, że nic nawet nie słyszeliście o „Synu Ocieczestwa”. Czytałem dziś w „Ruskiej Myśli” (z listopada czy grudnia 97), że ta

gazeta traktowana jest jako organ *pur sang*<sup>1)</sup> narodników<sup>2)</sup>.

Żegnam do następnego listu. *Twój W. U.*

U nas teraz panują prawdziwe mrozy, dałszy więc pokój polowaniu i chodzimy tylko na przechadzki — mimo wszystko do lasu. Ale mieszkanie mam ciepłe, a odzież jeszcze cieplejszą.(...)

Jeżeli mamy jeszcze w domu jakieś dziecięce książki z obrazkami, to niech N. K. przywiezie dla dziatwy Promińskiego.

(dalej następuje spis potrzebnych książek)

Wysłane ze wsi Szuszenskoje do Moskwy.

Po raz pierwszy wydrukowane w czasopiśmie „*Proletarskaja Rewolucja*” nr 4 z 1929 r.

1) **Nadieżda Konstantinowna Krupska** (1869—1939) — towarzyszka partyjna a następnie żona W. I. Lenina. W rewolucyjnym ruchu robotniczym od 1895 r. 12 sierpnia 1896 r. aresztowana i po siedmiomiesięcznym więzieniu skazana na 3 lata zesłania do gubernii ufskiej. W okresie, z którego pochodzi cytowany list czyniła starania o zezwolenie na osiedlenie się w okręgu minusińskim, we wsi Szuszenskoje, gdzie przebywał Lenin. Po długich trudnościach zezwolenie takie otrzymała i wkrótce po przyjeździe do Szuszenskoje zawarła związek małżeński z Leninem. Odtąd towarzyszyła Leninowi w jego pracy aż do dni ostatnich.

W latach 1901—1905 była sekretarzem redakcji „*Iskry*” a następnie bolszewickiego pisma „*Wpieriód*”. Od 1907 r. zajmowała także samo stanowisko w bolszewickim piśmie „*Proletarij*”. W okresie pierwszej wojny światowej brała czynny udział w pracy zagranicznych organizacji bolszewickich. Po Rewolucji Październikowej była członkiem kolegium Ludowego Komitetu Oświaty, od 1929 r. — zastępcą ludowego komisarza Oświaty RFSRR. Pełniła funkcję członka Prezydium Rady Najwyższej ZSRR pierwszej kadencji. W latach 1924—1927 była członkiem Centralnej Komisji Kontroli, od 1927 r. — członkiem KC WKP(b). Była autorką szeregu prac z zakresu pedagogiki oraz „*Wspomnień o Leninie*”. Nagrodzona najwyższymi odznaczeniami państwowymi za zasługi w dziedzinie oświaty, m.inn. Orderem Lenina i Orderem Czerwonego Sztandaru Pracy.

2) **Wieś Szuszenskoje**, w której Lenin odbywał karę zesłania.

3) **Maria Iljicznazna Uljanowa** (1878—1937) — siostra W. I. Lenina, długoletni członek partii komuni-

stycznej. W ruchu rewolucyjnym od czasów studenckich, od 1899 związała się z nim na stałe. Niejednokrotnie aresztowana, więziona i zsyłana, parokrotnie przebywała za granicą w Genewie i Paryżu, gdzie studiowała języki i brała udział w emigracyjnych grupach bolszewickich, zajmowała się przekładami teoretyków marksizmu na język rosyjski. Po Rewolucji Lutowej (1917—1929) była członkiem kolegium redakcyjnego i sekretarzem odpowiedzialnym „*Prawdy*”. Od XIV Zjazdu partii była członkiem CKK, od XVII Zjazdu — członkiem Komisji Kontroli Radzieckiej, kierowała Biurem Skarg tej Komisji. Za wybitną działalność na polu wychowania robotnic i chłopów odznaczona Orderem Lenina.

4) **Dymitr Iljicz Uljanow** — brat Lenina (1874—1943), lekarz, długoletni członek partii komunistycznej. Działalność wśród robotników moskiewskich prowadził od 1897 r. Wielokrotnie aresztowany i więziony. W 1908 r. przyłączył się do bolszewików. W okresie I wojny światowej był lekarzem wojskowym i prowadził działalność rewolucyjną wśród żołnierzy. Podczas Rewolucji Październikowej walczył o utrwalenie władzy radzieckiej na Krymie. W latach 1921—1925 zajmował kierownicze stanowisko w Ludowym Komisariacie Zdrowia; od 1925 r. jako członek dyrekcji i lekarz naczelny pracował na Komunistycznym Uniwersytecie im. J. M. Swierdłowa.

5) **Promiński Ignacy** (1859—1923) — robotnik, Polak, aresztowany w 1894 r. za udział w łódzkiej organizacji socjaldemokratycznej, został w 1895 r. zesłany na Syberię Wschodnią. Karę zesłania odbywał we wsi Szuszenskoje. Później brał udział w pracy partyjnej, członek RKP(b).

6) **Libra** — 100 arkuszy papieru.

7) **Mowa o projektowanym małżeństwie z N. K. Krupską.**

8) **Antonio Labriola** (1843—1904) włoski filozof i działacz socjalistyczny, pierwszy teoretyk i propagator marksizmu we Włoszech; wywarł wpływ na A. Gramsciego i P. Togliattiego.

9) chodzi o recenzję książki A. Bogdanowa „*Krótki wykład ekonomii politycznej*”. Recenzja pióra W. I. Lenina ukazała się w kwietniowym numerze czasopisma „*Mir Bożyj*” z 1898 r.

10) **Warwara Grigorjewna Sarbatowa**, związana z rodziną Uljanowych przez blisko dwadzieścia lat.

11) **czystej krwi.**

12) „**Russkaja mysl**” — był to miesięcznik o kierunku liberalno-narodnickim. Po rewolucji 1905 r. stał się organem kadetów i wychodził pod redakcją P. B. Struwego. W nrze 12 z grudnia 1897 r., w „*Przeglądzie wewnętrznym*” tak określano pisanie współczesnego narodnictwa: „... uważany jest za ormo „*Syn Otieczestwa*”:



## DO A. I. ULJANOWEJ — JELIZAROWEJ

Kochana Aniuto! Ostatni okres był u nas bardzo „burzliwy”, ale skończył się próbą pojednania z mieńszewikami, tak, tak, jakkolwiek wydaje się to dziwne; zamknęliśmy organ frakcyjny i próbujemy mocniej pchnąć naprzód sprawę zjednoczenia<sup>1)</sup>. Zobaczymy, czy się uda. Wskutek tych zmian dopiero niedawno uwolniłem się od różnych bardzo pilnych spraw.

Paryż to pod wieloma względami bardzo podła dziura... Przystosować się w pełni do Paryża dotąd (w rok po osiedleniu się tu!) nie potrafiłem, a jednak czuję, że teraz tylko jakieś wyjątkowe okoliczności zapędziłyby mnie z powrotem do Genewy!

Napisane 1 lutego 1910 r.  
Wysłane z Paryża do Moskwy.  
Drukowane (wg kopii znalezionej w aktach departamentu policji) po raz pierwszy w n-rze 4 z 1930 roku w czasopiśmie „Proletarskaja Rewolucja”.

1) Plenum KC SDPRR w styczniu 1910 r., zwane „Zjednoczeniowym”.



## DO M. I. ULJANOWEJ

Kochana Maniaszo! Zdaje się, że jestem Twoim (a już Marka Tim. na pewno!) dłużnikiem. Nareszcie zabieram się do napisania listu. Przed kilku dniami przenieśliśmy się (częściowo z powodu choroby Nadii — choroby Basedowa, która mnie porządnie niepokoi) na lato w góry do Poronina, 7 km od Zakopanego. Jest to u podnóża Tatr\*, 6—8 godzin jazdy koleją z Krakowa w kierunku południowym — połączenie zarówno z Rosją, jak z Europą przez Kraków. Trochę dalej od kraju, ale nie ma rady.

Wynajęliśmy willę (ogromną — za wielką!) na całe lato do 1. X. wg nowego kal. i przeprowadziliśmy się z wielkimi kłopotami. Zdaje się, że stan zdrowia Nadii w związku z przeprowadzką pogorszył się. Wypadnie zawieźć ją do Berna na leczenie...

Tu jest cudownie. Powietrze wspaniałe — wysokość około 700 m. Nie ma porównania z nisko położonym i trochę wilgotnym Krakowem. Mamy dużo gazet i można pracować.

Ludność — to polscy chłopci, górale; porozumiewam się z nimi nieprawdopodobnie łamanym językiem, z którego znam pięć słów, a reszta to przekręcone rosyjskie. Nadia mówi jako tako i czyta po polsku.

Wieś ma charakter prawie rosyjski. Słomiane strzechy, nędza. Bose baby i dzieci. Mężczyźni chodzą w stroju góralskim — białe su-

kienne spodnie i także zarzutki — półpiaszczki — półkurtki. Nasza miejscowość nie jest uzdrowiskiem (Zakopane to uzdrowisko) i dlatego jest tu bardzo spokojnie. Mam ciągle nadzieję, że w spokoju i w górskim powietrzu stan zdrowia Nadii pleszy się. Prowadzimy tu wiejski żywot — wstaje się skoro świt, a idzie się spać prawie z kurami. Codzienna marszruta na pocztę i na stację.

Czy przeglądasz regularnie „Prawdę”, „Proswieszczenie”?<sup>1)</sup> Ucieszył nas tu jubileuszowy numer i zwycięstwo robotników nad likwidatorami w związku metalowców.<sup>2)</sup>

Jak Ci się żyje? Czy zostaną Ci korepetycje także na lato? Czy otrzymujesz dość książek?

Pozdrowienia dla polskich przyjaciół<sup>3)</sup> i życzenia, żeby, jak mogą pomagali...

J. W. i Nadia przesyłają Ci serdeczne ukłony i całusy. Ja również.

*Twój W. U.*

Adres: Herrn Ulianow. Oesterreich. Poronin (Galizien). Austria.

P. S. Proszę cię, prześlij ten list Mamie, o ile nieprędko u Ciebie będzie.

<sup>1)</sup> Taty — to część Karpat; wysokość ich sięga 2 600 m. Po prostu Szwajcaria!

Napisane 12—13 maja 1913 r.  
Przesłane z Poronina do Wologdy  
Po raz pierwszy drukowane w  
nrze 11 z 1929 r. w czasopiśmie  
„Proletarskaja Rewolucja”.

1) „Proswieszczenie” („Oświata”) — polityczno-literacki miesięcznik bolszewicki. Wychodził legalnie w Petersburgu od grudnia 1911 r. Został zorganizowany w myśl wskazówek Lenina w miejsce zamkniętego przez rząd carski moskiewskiego pisma „Mysl”. Dział literacki czasopisma redagował A. M. Gorki. W miesięczniku, kierowanym przez Lenina z zagranicy, publikowane były jego liczne prace, m. inn. „Uwagi krytyczne w kwestii naro-

dowej”, „O prawie narodów do samookreślenia” (pisane w Poroninie), „Trzy źródła i trzy części składowe marksizmu” i inn.

- 2) W kwietniu 1913 r. w wyborach zarządu petersburskiego zw. zawodowego metalowców przeszła lista zwolenników „Prawdy”. Nowo wybrany zarząd wysłał do Lenina depeszę pozdrawiając go jako „prawdziwego przywódcę klasy robotniczej”.
- 3) W Wologdzie jednocześnie z M. I. Uljanową przebywał na zesłaniu Wacław Worowski (1871—1923), rewolucjonista, wybitny działacz partii bolszewickiej, publicysta i krytyk literacki. Po Rewolucji Październikowej był dyplomata radzieckim. Zginął w Lozannie z ręki białego emigranta rosyjskiego, agenta angielskiego.

Pozdrowienia zawarte w cytowanym liście Lenina, przeznaczone były dla niego.



## DEPESZA NR 148 BLANKIET NR 72

Przyjęta 2/4 1917 r. o godz. 20 min. 8 Uljanowa.  
Szeroka 48/9, m. 24. Piotrogród. Z Torneo 2.  
Godz. 18 min. 12

Przyjeżdżamy poniedziałek nocą 11. Zawiadomcie „Prawdę”.

*Uljanow*



## DO N. K. KRUPSKIEJ

Statek WCIK „Krasnaja Zwiezda”  
Nad. Konst. Uljanowa

15/VII 1919 r.

Kochana Nadieńko! Korzystam z wyjazdu Krestińskiego do Permu, żeby do Ciebie napisać. A nuż dogoni.

Wczoraj otrzymałem depeszę Mołotowa z Kazania i zaraz odpowiedziałem, tak, że powinnaś była otrzymać przed wyjazdem z Kazania, wyznaczonym, jak mi powiedziano, na godz. 3 po północy.

Dowiedziałem się od Mołotowa, że jednak miałaś atak serca. To znaczy, że pracujesz ponad miarę. Trzeba ściślej przestrzegać przepisów i grzecznie słuchać lekarza.

Inaczej nie będziesz zdolna do pracy zimą! Nie zapominaj o tym!

O sprawach w L. K. Oświaty już Ci depešowałem.

Na frontach wschodnich świetnie. Dziś dowiedziałem się o zdobyciu Jekaterynburga. Na południu — przełom, ale jeszcze nie ma poważnej zmiany na lepsze. Spodziewamy się, że będzie.

Gorkiego nie udało mi się namówić do wyjazdu, choć gorliwie namawiałem.

Wczoraj i przedwczoraj byliśmy w Gorkach z Mitią (jest tu na jakieś 4 dni) i Anią. Kwitną lipy. Odpoczęliśmy dobrze.

Mocno ściskam i całuję. Proszę więcej odpoczywać, mniej pracować.

Twój W. Ul.

Drukowane wg rękopisu po raz pierwszy.

## DO A. I. ULJANOWEJ — JELIZAROWEJ

Kochana Aniuto! Stała się rzecz następująca: Okazało się, że ta książka jest z Akademii Socjalistycznej, skąd *nie wolno* wydawać książek do domu.

Dla mnie zrobiono wyjątek!

Wyszło niezręcznie — naturalnie z mojej winy. Teraz trzeba szczególnie skrupulatnie dopilnować, żeby Gora<sup>1)</sup> szybko i w domu książkę przeczytał i zwrócił.

W razie potrzeby mogą polecić, aby poszukaną *gdzie indziej* — żeby mi się o tę książkę postarano na własność.

*Twój W. U.*

Pisane pod koniec 1922 r.  
Po raz pierwszy wydrukowano w  
n-rze 1 z 1957 r. w czasopiśmie  
„Junost”.

1) *Gora* — Genadij J. Łozgaczow-Jelizarow — wychowanek siostry Lenina A. I. Uljanowej-Jelizarowej i M. T. Jelizarowa.



Opracowano wg  
W. I. LENIN — DZIEŁA

Przekład z czwartego wydania rosyjskiego  
przygotowanego przez  
INSTYTUT MARKSIZMU-LENINIZMU  
przy KC KPZR

TOM 37 Książka i Wiedza, Warszawa 1958

Gorzów - 400 szt. - 2488 - 10. 70 - A6/580

#### Obsługa przedstawienia:

Inspicjent:  
RYSZARD KŁAKOWICZ

Sufler:  
EWA LICHODZIEJEWSKA

Kierownik techniczny:  
ZDZISŁAW WALOSZEK

Główny elektryk:  
ZDZISŁAW WITKOWSKI

Brygadier sceny:  
MIECZYŚLAW ADAMKIEWICZ

Rekwizytor:  
KAROL STÓJ

Prace fryzjerskie:  
HELENA JANICKA

Prace ślusarskie:  
JAN KALWASIŃSKI

Garderobiana:  
EUGENIA ADAMKIEWICZ

#### Kierownicy pracowni:

Malarskiej  
MICHAŁ PUKLICZ

Stolarskiej  
BERNARD KOKTYSZ

Krawieckiej damskiej  
MARIA LASECKA

Krawieckiej męskiej  
STANISŁAW NASZCZYNIC

W razie potrzeby mogę polecić, aby poszukano *gdzie indziej* — żeby mi się o tę książkę postarano na własność.

Twój W. U.

Pisane pod koniec 1922 r.  
Po raz pierwszy wydrukowano w  
n-rze 1 z 1957 r. w czasopiśmie  
„Junost”.

- 1) Gora — Genadij J. Łozgaczow-Jelizarow — wychowanek siostry Lenina A. I. Uljanowej-Jelizarowej i M. T. Jelizarowa.

Opracowano wg  
W. I. LENIN — DZIEŁA

Przekład z czwartego wydania rosyjskiego  
przygotowanego przez  
INSTYTUT MARKSIZMU-LENINIZMU  
przy KC KPZR

TOM 37 Książka i Wiedza, Warszawa 1958

Gorzów - 400 szt. - 2488 - 10. 70 - A6/580

### Obsługa przed

Inspicjent:  
RYSZA

Sufler:  
EWA LI

Kierownik techniczny:  
ZDZIS

Główny elektryk:  
ZDZIS

Brygadier sceny:  
MIECZYŚLA

Rekwizytor:

Prace fryzjerskie: E

Prace ślusarskie: JA

Garderobiana:  
EUGENI

### Kierownicy

Malarskiej

Stolarskiej BE

Krawieckiej damskiej

Krawieckiej męskiej  
STANISŁA

Składał:  
Lechosław Mazurkiewicz

Łamał:  
Franciszek Warchlewski

Drukował:  
Józef Czujko

Redakcja programu:  
Urszula Macińska

Cena: 3,— 2ł

**W przygotowaniu:**

**Juliusz Słowacki**

**KORDIAN**